

Magdalena Kierkowicz

Verba dicendi w Sprawie chędogiej i Rozmyślaniu przemyskim

Szkic ten stanowi fragment większych badań, których celem jest opis wystąpień tzw. *verba dicendi*, czyli czasowników mówienia, w polskich religijnych tekstach średniowiecznych. Za najbardziej reprezentatywne dla tego obszaru polszczyzny średniowiecznej uznaje się obszerne teksty narracyjno-apokryficzne, w tym przede wszystkim największy i najstarszy polski apokryf – *Rozmyślanie przemyskie* oraz powiązaną z nim treściowo i językowo *Sprawę chędogą o męce Pana Chrystusowej*. Oba apokryfy, ze względu na obfity materiał leksykalny, posłużyły do ekscerpcji czasowników mówienia.

Artykuł ten jest także próbą odniesienia wyniku analizy użyć wybranych czasowników do tego, w jaki sposób definiują je dostępne opracowania monograficzne czasowników mówienia. Korzystano przede wszystkim z pracy Krysstyny Kleszczowej pt. *Verba dicendi w historii języka polskiego. Zmiany znaczeń* oraz opracowania czasowników mówienia we współczesnej polszczyźnie autorstwa Emilii Kozarzewskiej¹. Monografie te, oparte wyłącznie na danych słownikowych, przedstawiają, jak się wydaje, niepełny obraz *verba dicendi*. W prezentowanych tu rozważaniach podjęto próbę wykazania, że część analizowanych użyć, nawet najbardziej typowych, uważanych za „sztandarowe” *verba dicendi*, według metodologii badaczy czasowników mówienia znajduje się właściwie poza tak wyznaczonym obszarem badawczym.

Rozbieżność ta nie wynika wprost ze specyfiki leksyki średniowiecznej. Otóż niedawno ukończony *Słownik staropolski*, który powinien być istotną pomocą w badaniach nad słownictwem polszczyzny sprzed XVI wieku, okazał się także w tych pracach tylko częściowo przydatny, ponieważ z analizowanych tekstów średniowiecznych wyłania się często zupełnie inny obraz semantyczny wyrazów, niż ten opisany w haśle słownikowym.

Wypracowana w literaturze przedmiotu podstawowa definicja czasowników mówienia zakłada, iż *verbum dicendi* to każdy czasownik, który może zostać użyty w wypowiedzeniu do nazwania komunikacji odbywającej się za

¹ K. Kleszczowa, *Verba dicendi w historii języka polskiego. Zmiany znaczeń*, Katowice 1989; E. Kozarzewska, *Czasowniki mówienia we współczesnym języku polskim. Studium semantyczno-składniowe*, Warszawa 1990.

pomocą słów². Inne określenie, autorstwa Krystyny Kleszczowej: „konstrukcje opisujące akt mowy”³, wskazuje na konieczność badania tych czasowników w otoczeniu składniowym i semantycznym, w których się znajdują. Uważa się bowiem, że nawet czasownik *mówić* w odpowiednim kontekście nie będzie odnosił się do mówienia. Np. według Krystyny Kleszczowej zdanie typu *Pismo Jana mówi o nerwowości* nie spełnia podstawowego warunku definicyjnego – werbalizacji⁴. Założenie to wymaga uwzględniania – nawet w badaniach nad leksyką związaną z mówieniem – znaczenia wyrazu w kontekście, tj. w konstrukcjach składniowych oraz otoczeniu leksykalnym niepowiązanym ściśle z danym czasownikiem. Tylko bowiem kontekst, a zwłaszcza najbliższe otoczenie składniowe czasownika, daje podstawy do określenia granic klasy czasowników mówienia.

W monografiach o *verba dicendi*, opartych, jak już wspomniano, na danych słownikowych, wyznaczone zostały następujące warunki, jakie powinno spełniać zdanie z czasownikiem mówienia:

- musi mieć osobowy podmiot, czyli wykonawcę czynności mówienia,
- musi zawierać określenie wytworu czynności podjętej przez nadawcę, tj. wypowiedziany tekst, lub można je uzupełnić o mowę niezależną, wprowadzaną elementami: *mówiąc, słowami, powiadając, w te słowa*⁵ (elementy te podaję za Kleszczową, choć uważam, że występując przy czasownikach mówienia, nawet potencjalnie, wchodzą one w relacje składniowe, co w rezultacie daje bardziej skomplikowany obraz niż w przedstawionej definicji),
- jest albo może być dopełnione osobowym odbiorcą czynności nadawcy.

Emilia Kozarzewska w swojej pracy o czasownikach mówienia dodaje, iż wytwór czynności nadawcy, a więc wyprodukowany tekst, może mieć postać mowy niezależnej, mowy zależnej bądź frazy nominalnej⁶.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest analiza, uważanego za podstawowy czasownik mówienia, czasownika *mówić* (we wspomnianych apokryfach) w kontekstach wskazujących na jego „mówieniowość”. Wśród wielości przykładów wybrana została jednak grupa użycie tego czasownika o wyjątkowym charakterze, która nie przystaje do przedstawionej wcześniej definicji.

Obudowa czasownika *mówić*, według Krystyny Kleszczowej, „wymaga strukturalizacji co najmniej dwóch argumentów. Zdanie *Jan mówi* trudno

² K. Kleszczowa, *op.cit.*, s. 17; E. Kozarzewska, *op.cit.*, s. 11.

³ K. Kleszczowa, *Fakultatywność i obligatoryjność wyrażen argumentowych w konstrukcjach opisujących akt mowy*, „Polonica” t. 11, 1985, s. 65–75.

⁴ K. Kleszczowa, *Verba dicendi...*, s. 18.

⁵ *Ibidem*, s. 19; E. Kozarzewska, *op.cit.*, s. 28.

⁶ E. Kozarzewska, *op.cit.*, s. 46.

uznać za semantycznie pełne dla opisu aktu mowy; niezbędna jest informacja o przedmiocie mowy [...]. Zdanie to funkcjonuje jako informacja o zdolności do mówienia”⁷. Obligatoryjnym składnikiem struktury znaczeniowej tego czasownika pozostaje więc nadawca komunikatu oraz przedmiot mowy – czyli, mówiąc językiem tradycyjnego opisu składniowego, dopełnienie bliższe, które, jak już wspomniano, może być zdaniem, rzeczownikiem itp.

Istnieje jednak duża grupa wśród poświadczeń czasownika *mówić* w obu apokryfach, która przez cytowane monografie czasowników mówienia nie została zaliczona do zbioru *verba dicendi*, ponieważ są to czasowniki, które nie wprowadzają składnika wytworu mówienia, czyli argumentu mowy zależnej lub niezależnej, nie wprowadzają także członu nominalnego w postaci np. rzeczownika (‘mówić coś’) lub wyrażenia przyimkowego (‘mówić o czymś’), a więc brakuje im dopełnienia.

Słownik staropolski w artykule hasłowym dotyczącym tego czasownika, wśród wielu znaczeń, podaje następujące, interesujące dla tych rozważań: ‘posługiwać się słowami dla komunikowania myśli i przeżyć’. Jednak w dużej grupie: *mówić* bez dopełnienia bliższego wymienione są przede wszystkim glosy, czyli marginalne lub interlinearne dopowiedzenia, które, dopóki nie zostaną wciągnięte do tekstu głównego, w ogóle nie wchodzą w relacje składniowe. Są tu też czasowniki z mową niezależną, która przez badaczy składni przytoczenia, np. przez Wojciecha Górno⁸, uznawana jest za dopełnienie, a także czasowniki z dopełnieniem w postaci zaimka. Część z nich dotyczy również wspomnianej już zdolności do mówienia (np. *Tłuszcze dziwowały sie widząc nieme mowić*). Te czasowniki, prócz ostatniej grupy, w analizie uznane zostały za posiadające dopełnienie bliższe, nie będą zatem przedmiotem niniejszych rozważań.

Rozważmy zdanie, które, gdyby *Słownik staropolski* rejestrował poświadczenia w rękopisach po 1500 roku, znalazłoby się z pewnością w przedstawionej grupie:

- (1) (*Judasz*) *sługi zebrał i przyszedł tu, gdzie był Pan Jesukryst. A jeszcze Jesukryst **mowił** zwolennikom. Judasz szedł przed tłuszcza i sługami, któreż wziął był od biskupow.* (Sch 43/4)

W przykładzie tym czasownik przyjmuje tylko argument nadawcy (*Jesukryst*) oraz odbiorcy potencjalnego komunikatu – dopełnienia dalszego w postaci rzeczownika w celowniku liczby mnogiej (*zwolennikom*). Można to zdanie uzupełnić o wytwór czynności procesu mówienia, jednak przedstawiony opis uznany byłby przez badaczy czasowników mówienia jako błędny.

⁷ K. Kleszczowa, *Fakultatywność i obligatoryjność...*, s. 66.

⁸ W. Górny, *Składnia przytoczenia w języku polskim*, Warszawa 1966, s. 328.

A jednak w znaczeniu tego zdania tkwi coś więcej niż jedynie informacja o zdolności Jezusa do mówienia lub o komunikowaniu czegoś jego zwolennikom. To „coś” jest najistotniejszym składnikiem semantycznym (w zapomnianej nieco już metodologii analizy semicznej „sem nuklearny lub konstytucyjny”). Pokazuje to kolejny przykład.

Wyjątkowość takiego mówienia Jezusa ukazana jest we fragmencie z *Rozmyślenia przemyskiego*:

(2) *Nigdyśmy tako nie słychali człowieka, rzekąc albo mówiąc, jako ten mowi.* (Rp 460/9)

Jezus nie tyle mówi zwolennikom, ile raczej – szukając współczesnych synonimów – głosi, wygłasza, każe (w sensie: mówi kazanie) lub przepowiada (czyli objaśnia prawdy), przemawia, albo może nawet naucza. W każdym razie chodzi o publiczne mówienie w celach dydaktycznych. Co niezwykle ważne, tak użyte *mować* (z rekcją celownikową) występuje tylko w opisach aktywności słownej Jezusa, i w ten prosty, lecz bardzo wyrazisty sposób nazywanie jego mówienia, mimo użycia podstawowego *verbum dicendi*, jest odróżnione od mówienia innych postaci w obu apokryfach: apostołów, Piłata itp.

Przedstawione dalej przykłady pochodzą głównie z fragmentu opisującego rozmowę Jezusa z Piłatem, a więc sąd nad Synem Bożym, co także ma wpływ na charakter konstruowania opisów wypowiedzi Jezusa.

Przykład ze *Sprawy chędogiej* i analogiczny z *Rozmyślenia przemyskiego* wydaje się potwierdzać wcześniejszą konstatację:

(3) *A odpowiedział Pan Jezus i rzekł: „Ja jawno, gdzie jich wiele słyszało, światu **mowił jestem**; i zawždy w trojacie święto naroczyte, w ktore powinni są wszyscy Żydzi schadzać sie, uczyłem’ w bożnicy i w kościele, gdzie mądrzy mistrzewie wszyscy schadzają sie”.* (Sch 50/1)

(4) *Przeżoż rzekł: „Jam jawnie **mowił** światu, czusz kiedy wiele luda słyszało. Jam w troje święto, ku ktoremu wszyscy Żydowie są powinni chodzić, nauczał jest w synagodze i w kościele, gdzież to mędrzy i doktorowi wszyscy schodzili sie”.* (Rp 678/13)

Jest to fragment Ewangelii św. Jana, w którym Biblia Tysiąclecia tłumaczy *locutus sum* jako *przemawiałem*, filologicznie precyzyjna Biblia Poznańska również, a Biblia Brzeska – *powiedałem*. Czasownik *mować* jest tu uzupełniony w zestawieniu z przykładem wcześniejszym o okolicznik sposobu *jawno / jawnie*, co wypukla charakter czynności Jezusa: *mować* ewidentnie znaczy tu ‘przemawiać, głosić, nauczać publicznie’. Znaczenie zwrotu *mówić jawnie* wykracza poza ramy słownikowe czasownika *mówić*, powoduje, że wchodzi on

w sferę jeśli jeszcze nie sakralną, to na pewno publiczną. *Mówić jawnie* z dopełnieniem celownikowym *świata* oznacza ‘mówić przed wszystkimi’, a więc właśnie ‘przemawiać, głosić, nauczać’ – o co zresztą uzupełniona jest wypowiedź w kolejnym zdaniu: *jam nauczał jeśm / nauczałemśm*. Trudno mieć tu wątpliwości: zarówno okolicznik *jawnie* jest tu synonimizowany (zdaniem włącznym: *czusz kiedy wiele luda słyszało*) jak i sam czasownik w paralelnych konstrukcjach: *mowił – nauczał*.

W innym miejscu budowany jest ciąg synonimiczny *mówić jawnie – powieść ustawnie*:

- (5) *Miły Jesus **począł** jawno **mówić** przed swemi zwolenniki i przed swoją matką i ustawnie ją powieść przybliżenie swoje śmierci i swej męki, i przedłużał to powieść aże daleko w noc.*
(Rp 519/1)

Fragment ten również potwierdza znaczenie ‘głosić, przepowiadać, nauczać’ czasownika *mówić*. Oba wyrażenia przyimkowe: *przed swemi zwolenniki* oraz *przed swoją matką*, zamiast spodziewanego ‘mówić komuś’, ukazują przede wszystkim publiczny charakter mówienia i bierny charakter odbiorców komunikatu. Matka i zwolennicy Jezusa są słuchaczami jego słów.

To samo znaczenie, choć językowo zmodyfikowane, znaleźć można w kolejnym zdaniu z *Rozmyślenia przemyskiego*:

- (6) *Nie **mowił** potajemnie, bo tego, co mowił, nie chciał taić.*
(Rp 680/19)

Druga część tego zdania złożonego nie jest przedmiotem opisu, ponieważ czasownik *mówić* posiada dopełnienie bliższe, które mimo że jest w postaci zaimka anaforycznego, to wskazuje na jakiś nieokreślony wytwór mowny i tym samym stanowi *verbum dicendi*.

Pierwsze zdanie składowe natomiast jest konstrukcją zaprzeczoną z antonimicznym okolicznikiem o znaczeniu ‘mówić jawnie’, z tą różnicą, że brak w niej odbiorcy komunikatu. Jak wiadomo, ten składnik nie jest obligatoryjny dla czasowników mówienia, chociaż zmiana znaczenia czasownika *mówić* i w pewnym sensie zmiana funkcji potencjalnych komunikatów generowanych przez ten czasownik wymuszać powinna obecność odbiorcy. Zdanie to nie tylko niesie informację, że Jezus nie głosił pewnych treści niejawnie, lecz nadto kolejnym zdaniem składowym z orzeczeniem modalnym: *nie chciał taić* sugeruje się funkcję impresywną przemówień Jezusa.

Zresztą, jak twierdzi Krystyna Kleszczowa, ubóstwo treści słownikowego znaczenia czasownika *mówić*, „umożliwia jego użycie dla opisanie wszelkich

typów aktu mowy”⁹, a według Barbary Bonieckiej¹⁰, jeśli by wchodzić dalej w akty mowy, to znaczenie kontekstowe czasownika *mówić* wykraczałoby poza modalność oznajmującą, a więc poza intencję tylko informowania o swoim sposobie widzenia świata, ale nie jest to przedmiotem tego referatu. A więc brak językowo nazwanego odbiorcy w zdaniu *nie mówił potajemnie* jest kompensowany jego obecnością w strukturze znaczeniowej tego czasownika.

Kolejny, ostatni już przykład z tej grupy wydaje się doprecyzowaniem znaczenia czasownika *mówić* w kontekstach uprzednio opisywanych:

(7) „Przyszła godzina, kiedy już nie w przykładziech albo w powieściach **będę** wam **mówić**, ale jawnie będę wam powiadać o moim oćcu”. (Rp 679/8)

Uzupełnienie znanego już schematu *mówić* + C *komuś* o okolicznik akcesoryjny w postaci wyrażenia przyimkowego *w* + Msc *czymś* (w przykładziech albo w powieściach) poświadcza zasadność uznania znaczenia ‘głosić, przepowiadać, kazać’ jako dodatkowego dla czasownika *mówić*. Tak chyba należy rozumieć *mówić w przykładziech*, czyli głosić przez przypowieści, co było ważną sferą językowej aktywności Jezusa.

Dalsze przykłady dotyczą także, jak już wspomniano, sytuacji, w których Jezus jest sądzony.

Pierwszy pochodzi ze *Sprawy chędogiej*:

(8) *A słyszał to biskup Kajfasz, iż Chrystus powiedział się synem Boga błogosławionego, mniał, aby Krystus przeciw zakonu **mówił**. Bo kto czyni się bogiem albo Bogu uwłacza, ten mian, wywiodwszy przed miasto, kamionowan być.* (Sch 54/14)

Jest to kolejne zdanie, w którym brakuje dopełnienia bliższego. Właściwie nawet rekcję *przeciw* + C *komuś*, *czemuś* trudno uznać za obligatoryjną. Przede wszystkim nie świadczy ona o istnieniu odbiorcy komunikatu. Podobne zdania znaleźć jednak można w *Słowniku staropolskim* pod hasłem *mówić* o ogólnym znaczeniu ‘występować z oświadczeniami w sądzie’. Znaczenie ‘oskarżać’ obrazuje np. jeden z tytułów *Rozmyślenia przemyskiego*: *Rada piątego radce, który barzo przykro mówił przeciw Kajfaszowi i wszytkiej radzie*, natomiast ‘sprzeciwiać się’: *Gdysz moy mąz [...] memu dawanyu przyszwolyl, nycz przeczyw themv nye mowycz*. Tak należy rozumieć konstrukcję *mówić przeciw zakonu*, czyli ‘mówić przeciw prawu’. Można by ją uznać za stały wtedy związek frazeologiczny, ale z powodu braku poświadczeń z innych tekstów (*Słownik staropolski* podobnych przykładów nie notuje) jest to

⁹ K. Kleszczowa, *Fakultatywność i obligatoryjność...*, s. 72

¹⁰ B. Boniecka, *Modalność a illokucja*, „Przegląd Humanistyczny” 1984, nr 11/12, s. 89

jednak niczym niepodparta hipoteza. Trudno jednak uznać któreś ze znaczeń ('oskarżać bądź sprzeciwiać się') za podstawowe w tym zwrocie, nie jest on bowiem jednoznacznie ukierunkowany, a pewna jest tylko sytuacja osądzenia i przytoczenia winy Chrystusa.

Dalsze dwa prawie identyczne przykłady z *Rozmyślania przemyskiego* i *Sprawy chędogiej* występują w podobnym kontekście:

(9) *Odpowiedział śmiernie rzekąc: „Acz źle **mowiłem**, oświadczy tę złość, to czu abych ja był łgarzem, gotowem cierszpieć mękę, ale acz dobrze i prawdziwie **mowiłem** czemu mię bijesz, bo mi złość za dobroć wracasz”.* (Sch 50/28–30)

(10) *„Aczem źle rzekł, świadectwo daj o złem, czusz daj świadectwo, by mię doliczył nieprawdziwego, a jam gotow ić na mękę; ale **mowillim** dobrze a prawdziwie, czemu mię bijesz a wracasz złe za dobre?”.* (Rp 683/21)

Obydwa fragmenty przytaczają obronę Jezusa przed agresją *sprostnego to czu lichego sługi*. W drugim, czasownik *rzec*, w tym wypadku przyjmujący kontekstowo identyczne znaczenie (najczęściej zresztą synonimiczny do *mowić*), jako że nie jest przedmiotem tych rozważań, posłuży tylko do zilustrowania problemu. Okoliczniki przy czasowniku *mowić* są jedynym jego określeniem. Znow potencjalny odbiorca tekstu nie jest nazwany w strukturze językowej, tym razem jednak, jak się wydaje, jego obecność nie jest obligatoryjna dla znaczenia czasownika.

Jeśli chodzi o pierwsze zdanie z przysłówkiem *źle* w funkcji okolicznika – *Słownik staropolski* podaje tylko jedno znaczenie dla *mówić źle*, mianowicie 'złorzeczyć, źle życzyć'. Jednakże słowa Jezusa odnoszą się do wypowiedzianego przez niego wcześniej zdania do biskupa: *Ja jawno swiatu mowił jestem (notabene już cytowanego)*, które raczej nic wspólnego ze złorzeczeniem nie mają. Należy szukać znaczenia zwrotu *źle mowić* w innym miejscu, w szerszym kontekście oraz w zestawieniu tych obu – niezwykle podobnych – tekstów. Przy włączeniu w zakres poszukiwań drugiego zdania składowego z czasownikiem *mowić* w obu fragmentach, gdzie dołączone jest do niego antonimiczne do wcześniejszego podwójne określenie: *mowić dobrze i/a prawdziwie* (jak się wydaje synonimiczne), staje się jasne, że użycie podwójnego okolicznika ma zapewne na celu uwydatnić i odróżnić ten zwrot od poprzedniego z jednym tylko określeniem, aby podkreślić, że Jezus nie mówi źle. Natomiast użyta leksyka z antonimicznym *dobrze – źle* wynika z sąsiadującego z analizowanym zdania, w którym mowa o zwracaniu *złego / złości za dobre / dobroć*. I jakkolwiek to zdanie dotyczy aksjologii, tak we wcześniejszym zdaniu z dwoma orzeczeniami (w postaci dwóch czasowników

nazywających mówienie) znajdują się leksemy o tym samym rdzeniu (*źle / złość* i *dobrze / dobroć*) w zupełnie innym znaczeniu. Rzecz dotyczy orzekania sądów o rzeczywistości, w wąskim rozumieniu modalności¹¹ – stosunku treści wypowiedzenia do rzeczywistości, a więc orzeczenia o prawdzie bądź kłamstwie. I tak należy rozumieć oba zwroty: *źle mówić* jako ‘kłamać’, co zresztą jest doprecyzowane przez zdanie złożone ze zdaniem włącznym: *to czy abych ja był łgarzem* we fragmencie ze *Sprawy chędogiej*, które w *Rozmyślanii przemyślim* brzmi: *czusz daj świadectwo, by mię doliczył nieprawdziwego*. Zwrot *dobrze mówić* można natomiast potraktować jako synonimiczny do *prawdziwie mówić*, czyli ‘mówić prawdę’. Próba wyinterpretowania znaczeń z szerszego kontekstu jest tu uprawniona dodatkowo retorycznym ukształtowaniem analizowanych fragmentów, opartym na operowaniu antonimicznym słownictwem i paralelizmami. Możliwość zaś tłumaczenia jednego tekstu przez drugi (*Rozmyślania przemyślim* i *Sprawy chędogiej*) jest uzasadniona nie tylko podobieństwem licznych fragmentów tych apokryfów, ale także domniemanym ich związkiem – współźródłowością. Ostatnia grupa przykładów dotyczy czasowników z obligatoryjnym argumentem odbiorcy komunikatu. Przytoczone zostanie wpieryw kilka odpowiednich fragmentów:

(11) *Pytał jich, aby ji dobrze uznali, rzekąc: „kogo szukacie?”*,
*bo go nie znali, jakokoli **mowił** s nimi, bo słuch jich i wzrok*
zacimil/zaćmiał był. (Sch 45/8)

(12) *Rzekł jemu Piłat: „Czemu se mną nie **mowisz**? Nie wiesz,*
iż moc mam puścić cie, albo ukrzyżować?”. (Sch 75/1)

Oba zdania z czasownikiem *mówić* zawierają tylko dopełnienie w postaci wyrażenia przyimkowego *z + N*. Z definicji obowiązującej w monografiach czasowników mówienia wynikałoby, że jest to otoczenie niepełne, konteksty te zatem miałyby rzekomo nie zawierać „konstrukcji opisujących akt mowy”. *Słownik staropolski* zauważa jednak takie konstrukcje i przypisuje im, całkiem słusznie zresztą, znaczenie ‘rozmawiać’. I rzeczywiście, podane przykłady przedstawiają sytuację podstawowej komunikacji, w której interlokutor jest najczęściej określony zaimkiem osobowym (*s nimi, se mną*). Czasem, gdy pisarze obu apokryfów chcą uwydatnić współrozmówcę, nazywają go, jednak nie używają do tego celu nazw własnych. Określa się jedynie przynależność do określonej grupy ludzi, np. zwolennicy, matka, biskup:

(13) *Ty, lichy człowiecze, związany a jęty za tako wielgi grzech,*
*jako **śmiesz mówić** tako niepocześnie s tako wielkim biskupem?*
(Sch 50/20)

¹¹ *Ibidem*, s. 92.

(14) „Ty spro<s>ny człowiecze, związany a jęty o tako wieliki grzech, kako **śmiesz mowić** tako sprostnie z tako wielikim biskupem?”. (Rp 682/22)

Podobnie przedstawia się sytuacja, w której interlokutor wyrażony jest składnikiem w postaci wyrażenia przyimkowego *miedzy* + N (*miedzy sobą*), np.:

(15) *Wynidą ludzie z jaskiń i będą jchodzić jako szaleni, a **nie będą moc mowić** miedzy sobą.* (Rp 479/11)

Na sam koniec warto przedstawić ostatnie *verbum dicendi*, za jakie uznano czasownik w następującym zdaniu:

(16) *Ale tej rady sam od siebie nie mowił Kajfasz, ale przezeń Duch Święty **mowił jest**, jako przez jeden narząd usta jego poruszając, ale serca jego pokalonego nie dotykając.* (Sch 8/14)

Wyrażenie *mowić przez kogoś* czyli ‘przez czyjeś usta’ pokazuje utożsamianie czynności mówienia, czyli werbalizacji myśli, z czynnością artykulacji, czym dowodzi jeszcze jednego znaczenia wieloznacznego już słowa *mowić*. Najprawdopodobniej oznacza ten czasownik po prostu ‘przemawiać’.

Przedstawione zdania zawierają czasowniki o najmniejszej liczbie składników potrzebnych do uzyskania pełnego znaczenia. Jednakże brak przy nich rekcji biernikowej, czyli dopełnienia bliższego powoduje, że posiłkując się istniejącymi opracowaniami o czasownikach mówienia, nie można by ich uznać za *verba dicendi*, którymi, jak próbowano pokazać, oczywiście są. Przedstawione przeze mnie przykłady czasowników mówienia dowodzą przede wszystkim tego, że ustalenia definicyjne w tych monografiach, a także definicja ze *Słownika staropolskiego*, nie są adekwatne do materiału, który niesie ze sobą tekst średniowieczny. Czasownik *mówić*, jak wiele czasowników podstawowych o ubogiej treści słownikowej w staropolszczyźnie, mógł występować w różnych kontekstach. Za jego pomocą budowano wielorakie konstrukcje składniowe, tworzone analityzmy, jak np. *mowić leż*, czyli ‘kłamać’, albo – poświadczony jako odrębne podhasło w *Słowniku staropolskim* – *źle mowić* (‘złorzeczyć’), co zresztą wynika z werbalnego charakteru składni staropolskiej.

Przedstawione tutaj inne znaczenia tego czasownika, wynikały czasem z kontekstu, czasem z leksykalizacji i ucierania się pewnych zwrotów, czasem z konieczności utworzenia konstrukcji odpowiadającej nieistniejącemu jeszcze czasownikowi, jak np. *mowić źle*, lub częstszy w staropolszczyźnie *mowić leż* zamiast czasownika *kłamać*, który próbuje powołać do życia Wacław Twardzik w *Rozmyślaniu przemyskim* (708/24). Jednakże jedyny jego

przykład znajduje on w konstrukcji: *slugy klanaly y nasmyevaly szye yemv*, w której czyta: *klanaly* jako *kłamali*, nie zauważając przy tym kilkakrotnych analogicznych konstrukcji, typu *kłaniali i naśmiewali się jemu*, albo *kłękając pośmiewali ji rzekąc* występujących w *Rozmyślaniu przemyskim*, ale i także w *Sprawie chędogiej*.

Wnioski z tych rozważań, jeśli przedstawione tu rozumowania choć w części okażą się słuszne, płyną zgoła nieoptymistyczne. Dalsze badania nad *verba dicendi* w staropolskich tekstach trzeba prowadzić, podchodząc niezwykle ostrożnie do oczywistego wydawałoby się wsparcia metodologicznego – ze strony dostępnych monografii – oraz leksykograficznego – ze strony *Słownika staropolskiego*. Tym samym badania te włączają się w nurt żmudnych analiz kontekstowych, po których być może będzie sposobność do sformułowania refleksji metodologicznych.

Verba dicendi used in Sprawa chędogo and Rozmyślanie przemyskie

SUMMARY

The article characterizes verbs of speaking in two old polish apocrypha. One of the purposes is the description and analysis of the occurrence of the verb 'speak' in syntax contexts without a direct object. In both texts it means 'to sermonize', unlike specified in the *Słownik staropolski*. The other purpose of this article resulting from the first one is to show lexical studies, especially verbs, based on lexicon only, which may not take all of the meanings into consideration and also can lead to incomplete findings.

O Autorce

Magdalena Kierkowicz - od 2007 roku doktorantka w Zakładzie Historii
Języka Polskiego UAM